Nr. 4. Poznań, dnia 18 lutego 1917. Rok IX.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.

WIELKI POST.

Czas to skupienia, pokuty, rozważania bolesnej męki Pańskiej.

Na pochylone głowy kapłan sypie popiół i przypomina każdemu: proch jesteś i w proch się obrócisz.

Zewnętrzny ten znak ma przypominać nam wewnętrzne usposobienie, o które w czasie wielkiego postu szczególnie starać się mamy.

Obowiązuje nas surowy post na umartwienie zmysłów, na zdobycie życia cnotliwego.

Chrystus umarł na krzyżu za nas, a mimo to nie zbawi nas bez nas; musimy od siebie wszystko uczynić, co w naszej jest mocy, aby przez łaskę być z nim połączeni, albo, gdyśmy ją utracili, odzyskać ją na nowo pokutą.

A ponad to wszystko góruje myśl o końcu życia: proch jesteś i w proch się obrócisz. Ktoby był przypuszczał przed niedawnym czasem, że ludzkość cała prawie przejdzie przez post wielki wojny światowej.

Ma ta wojna dużo podobieństwa do czasu pokuty i postu. Naocznie widzimy prawdę w całej grozie: proch jesteś i w proch się obrócisz. Ludzie silni i młodzi wychodzą z domu, a iluż z nich kości bieleją na obcej ziemi, w wspólnej mogile!

Za czasów pokoju wymawialiśmy się od postu. Nałożenie sobie ograniczenia pod względem używania pokarmów należało do rzeczy trudnych. Niejednemu zdawało się, że bez pokarmów mięsnych nie będzie zdolny do pracy, że popadnie w chorobę. I tu wojna ciężką ręką zamyka śpichrze, a ludzie ograniczać się muszą, pościć.

A wreszcie czyż cała ta wojna nie jest ciężką pokutą dla ludzi? Tylko niewierzący przypisywać ją mogą jakiemuś ślepemu przypadkowi albo przyrodzonym tylko przyczynom.

My, którzy wiemy, że bez woli Bożej nic się nie stanie, uznajemy w obecnych ciężkich czasach karzącą prawicę Wszechmocnego. Nie wiemy, długo potrwa ta pokuta, nie wiemy, czy Bóg przyjmie ją od nas jako zadosyćuczynienie za winy nasze, nie śmiemy twierdzić, kogo Bóg chce naprawić czy wypróbować; lecz to wiemy, że w oczach Bożych nie zginie żadna łza szczera, żadne gorące błaganie, z czystego pochodzące serca.

Posypmy głowę popiołem! Niech ten czas Wielkiego Postu będzie prawdziwie tem, czem ma być w myśl Kościoła.

Niech nam nie wystarczają zewnętrzne tylko znaki pokuty, lecz niech przeobrażenie wewnętrzne nastąpi w nas prawdziwe.

Pobudzimy się do tego najlepiej i najskuteczniej rozważaniem męki Pańskiej. Jeżeli Chrystus niewinny takie cierpiał męki, Bóg-człowiek umierał na krzyżu, cóż nas spotkać będzie musiało za czyny nasze!

Przodkowie nasi z wielkiem skupieniem, z wielką surowością obchodzili post wielki. Idźmy za ich przykładem do posypania głowy popiołem, a w „Gorzkich żalach" rozważajmy dzieło odkupienia, aby pobudzać się do naśladowania Boskiego Zbawiciela.

Podejrzenie.

Podejrzenie to szpetna i szkodliwa wada. Zgodę rujnuje, spokój płoszy, zatraca zaufanie, a bezustannie czegoś szuka; podpatruje, nasłuchuje, nikomu spokoju nie życzy, bo sama go nie posiada. Gdyby malarz chciał nam przedstawić podejrzenie na obrazie, musiałby tę straszną wadę ubrać w postać śmierci z kosą w ręku, bo wszędzie niesie ona zniszczenie i zatraca kwiat życia. Niech się podejrzenie raz jeden tylko dostanie przez próg naszego domu, już tam szczęście niknie na zawsze.

Nieraz wciska się brzydka ta wada między męża i żonę, podkopuje wiarę, budzi tysiące domysłów fałszywych, a tak jakoś umiemy to złe w siebie wmówić, iż choćbyśmy się nawet i przekonali o naszym błędnym sądzie, to nie posiadamy tyle siły, aby zdobyć się na odwagę i przyznać się otwarcie, jak niesłusznem było nasze podejrzenie; tak się bowiem wgryzło w nasze serca, że nawet i najoczywistsze dowody niesłusznych naszych sądów nie są w stanie przekonać nas o błędnem naszem mniemaniu i pouczyć nas, jak wielki grzech popełniamy, rzucając ohydne podejrzenie na bliźnich.

Podejrzenie wkrada się wszędzie jak złodziej, wciska się pomiędzy rodziców i dzieci, psuje i niszczy nieraz najszczerszą przyjaźń.

Nieraz ludzie nie wiedzą, dlaczego im tak ciężko życie ubiega, chcieliby się wyzbyć swych smutków i trosk życiowych, a nie zważają, gdzie powód tego wszystkiego, a często jest tą trucizną naszego spokoju właśnie ta brzydka wada podejrzliwości.

Wystarczy nieraz małe nierozważne słówko, aby zamącić przyszłość, która niejednej z nas szczęśliwie się zapowiadała. — Czasem nawet słówka nie potrzeba; sam pozór wystarczy, a już podejrzeniu otwierają się drzwi i wchodzi z całą swobodą. Ileż nieraz łez wyciśnie, ile sił życia zabierze, iluż to nocy bezsennych jest powodem, o tem wie tylko ten, kto cierpiał z powodu podejrzenia lub sam podejrzeniem swem sprawił sobie przykrość. Gdy się prawda wykryje i gdy się wykaże, że wszystko, o cośmy posądzali bliźnich naszych, byłotylko brzydkim bezpodstawnem podejrzeniem, wtenczas skrucha i żal nic nie pomogą.

Bądź przeto bardzo ostrożną w sądzie swym o ludziach; nie podejrzywaj nikogo, wystrzegaj się tej wady, broń się przed nią, jak przed zarazą najgroźniejszej choroby. Zawsze i wszędzie idź otwartą drogą, przekonaj się dobrze, nim sąd o kimś wydasz; bo podejrzenie, to grzech, pociągający za sobą nieraz smutne skutki.

Nawet dziecka nie wolno podejrzywać, że skłamało, zanim się nie przekonamy, czy rzeczywiście powiedziało nieprawdę, bo tylko w ten sposób możemy je naprawić i do mówienia prawdy przyzwyczaić.

Nie podejrzywaj nigdy swej koleżanki lub przyjaciółki, że ci chciała dokuczyć, że jest obłudną, że cię chciała ośmieszyć i że ci umyślnie chciała wyrządzić przykrość, bo najczęściej polegać będzie takie mniemanie na błędnem z twej strony posądzeniu.

Jeżeli zawsze i wszędzie podejrzywać będziemy, dojdziemy w końcu do smutnych rezultatów. Staniemy się odludkami, ludźmi nieszczęśliwymi, wszędzie tylko samo zło widzieć będziemy. Podejrzliwość i posądzenie przeszkadza w pracy, sprawia, że człowiek czuje się zawsze obcym w otoczeniu swych towarzyszów, że im nie ufa, a oni od nas stronią w obawie, że, nie rozumieją ich usposobienia, podejrzywamy ich o coś złego, a nieraz o rzeczy, o których ani nie pomyśleli.

Urabiajcie więc i uszlachetniajcie wasze serca, kochajcie swych bliźnich, żyjcie z nimi w zgodzie, nie szukajcie w nich błędów, lecz za to badajcie własne serca, starajcie się o poznanie własnych swych błędów i miejcie troskę o to, abyście się ich pozbyły.

Kilka uwag o deklamacyi.

Z nadesłych dotychczas do Biura Związku sprawozdań, zauważyliśmy z radością, że w wszystkich prawie stowarzyszeniach, członkinie z coraz to większą ochotą wygłaszają na zebraniach deklamacye.

Jestto rzecz pochwały godna, bo deklamacya kształci umysł, zapoznaje deklamatorkę z licznemi i pięknemi naszemi utworami poetyckiemi, jest pożądaną zaletą towarzyską, nadto jako nauka pamięciowa, wyrabia i kształci pamięć, co bardzo ważną jest w życiu rzeczą.

Chcąc jednakże deklamacyą naszą sprawić przyjemność słuchaczom, a mieć korzyść własną, powinnyśmy się starać deklamować dobrze, zrozumiale i z odczuciem tego, co mówimy.

Ażeby tak zadeklamować musimy najpierw wybrany do deklamacyi wiersz przeczytać kilka razy, ażeby go bez błędu czytać, przyczem uważać należy na wszelkie znaki, t. j. kropki, przecinki, do-

---

ALBERT WILCZYŃSKI.

KAPRYS PANNY JULII.

Komedya.

(Ciąg dalszy.)

— A niechże cię siarczyste, ogniste bomby zatrzaskają! — krzyknie pułkownik, zwracając piorunujący wzrok w stronę ciotki. — Jakto? w moim domu? Pysznicka, co się to znaczy? od czego ja cię zostawiłem, gdzieś ty była?

— Na nieszporach, panie pułkowniku.

— Ażebyś ty milion fur beczek zjadła z twojemi nieszporami! Herezye się tu dzieją, herezye!

— Jaśnie panie pułkowniku — błagalnym tonem mówi Hipolit — cóż ze mną?

— Piotrze! — krzyknie, trzęsąc się od gniewu pułkownik — zrzuć go ze schodów, niech łamie kark!

A zwracając się do Jana przybierającego poważną minę, pyta:

— A wasze co za chłystek?

— Jan Dołęga Osełkowski — odpowiada czupurnie.

— Syn sędziego pokoju i dziedzic Małych Grzechotek — dodaje sędzina.

— Pysznicka, słuchajno, co to za Oślikowski? Co to za koczkodan ta baba?...

— Osełkowski — poprawia oburzony pan Jan.

— Milcz błaźnie konkursowy! — krzyknie mu nad uchem pułkownik — mówię Oślikowski, to Oślikowski, do milion fur beczek!

— Panie pułkowniku, będę żądał satysfakcyi, to jest niegodnie...

— Piotr! — woła pułkownik.

— Słucham pana.

— Daj temu sowizdrzałowi satysfakcyę i wyrzuć go za drzwi.

Piotrowi nie trzeba było dwa razy powtarzać rozkazu — bez ceremonii zagarnął oboje ręką, wyprowadziwszy z pokoju i nie zważając na groźby, które w urywanych słowach: „wyzywam, zabiję na śmierć, brutal... niedźwiedź..." dolatywały z przedpokoju, zamknął drzwi na klucz za nimi.

Pysznicka naprawdę zemdlała.

III.

W pół godziny potem, prawdziwy sąd ostateczny odbywał się w gabinecie pułkownika. Stary weteran neapolitańskiej epoki, prawie zgrzybiały starzec, nie posiadał się z gniewu: „Ot tak zostawić baby same na kilka godzin — przewrócą świat do góry nogami. A i ten Seweryn ślamazarny, niezdara... oni dzisiaj umieją tylko płakać i pisać... „panna Julia zerwała..." A żeby cię milion kartaczów, co to zerwała? Ja-bym jej dał zerwać... Nie ustąpię i basta! Tak mnie przestraszył, że nie mogłem dopić kufla Mühlbrunu i lecę na złamanie karku. No, cóż? jestem, a tu nowa historya!... Dom pełen gachów z gazety! I to stare, głupie, ograniczone ciotczysko... Na nieszpory chodzi baba... dam ci ja nieszpory... Ten zaś sowizdrzał Marysia, tu do mojego domu sprowadza jakichś urwipołciów... Paradny ten z rozłupaną głową, ten sędzić jakiś. Bo to uczesał sobie głowę na środku, niby na drogę dla... on mnie na pojedynek... A ty sm... jakiś, ty śmiesz mnie, dowódzcę pułku, który pod Ar.. Si... Sur... Ob... ochraniał swoją piersią wielkiego Napoleona, ty śmiesz mi grozić pojedynkiem?! Jak Pana Boga kocham, świat dzisiejszy waryuje... Urwisz nie wart złamanego szeląga... hołysz z pod czarnej gwiazdy, szukający żony z gazety... ja tobie dam satysfakcyę...

— Piotr! — krzyknie, zrywając się z krzesła.

Wyprostowany jak struna, zjawia się przy drzwiach dawny wachmistrz trzeciego pułku ułanów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

myślniki i t. p. Trzeba każde słowo wymawiać wyraźnie, nie połykać końcówek, ani zmieniać ich, bo na tem traci wiersz cały. Jeżeli znajdziemy jakieś niezrozumiałe słowo czy zwrot cały, musimy się nad tem zastanowić, żeby dobrze zrozumieć, bo tylko dobrze zrozumiane słowa mogą być dobrze oddane, czy to w deklamacyi, czytaniu, czy czemkolwiek.

Wszelkie znaki w deklamacyi to rzecz bardzo ważna, bo przecinek źle użyty, kropka nieuwzględniona, może zmienić całą treść wiersza. Tam gdzie przecinek, trzeba głos podnieść, gdzie kropka, głos należy zniżyć i przerwać na chwilę. Niekiedy wiersz się urywa, t. j. zwrotka się kończy, a kropki niema, trzeba więc domówić do kropki i dopiero głos zmienić.

Do deklamacyi, zwłaszcza dla początkujących, trzeba wybierać wiersze niedługie i łatwe, zrozumiałe, — bo choćby najpiękniejszy wiersz źle zadekamowany podobać się nie będzie, gdy przeciwnie, wiersz łatwy i krótki, ale oddany z uczuciem i zrozumieniem będzie z korzyścią dla deklamatorki a na słuchaczach zrobi miłe wrażenie i odczują go wszyscy.

Dobrze byłoby, gdyby deklamatorka, wybrawszy sobie wiersz, i nauczywszy się dobrze go czytać, poszła do p. radnej, lub innej życzliwej osoby, i tam nauczyła się deklamacyi, z uwzględnieniem wszelkich potrzebnych zmian głosowych. A kiedy już wszelkie te trudności pokona, uczyć się wiersza na pamięć.

O ile przyszłe deklamatorki zastosują się do powyższych uwag, deklamacye ich z większą jeszcze przyjęte będą przyjemnością, czy to na zebraniach Stowarzyszeń, czy przy innych jakich sposobnościach.

KORESPONDENCYA Z KUJAW.

Dnia 20-go i 21-go stycznia r. b. mieszkańcy Tuszna, w powiecie inowrocławskim i okolicy byli świadkami rzadkiej na wsi uroczystości. Otóż w salce parafialnej dawało „Towarzystwo kobiet pracujących w Tucznie" przedstawienie amatorskie na głodne dzieci w Królestwie. Szczupłe mury salki nie były w stanie pomieścić członków z rodzinami, oraz zaproszonych gości i mimo że przedstawienie powtórzono kilka razy, zawsze lokal wypełniony był po brzegi. Przedstawienie rozpoczęła sztuka Zbigniewa Topora p. t. „Sieroty". Dzieje dzieci bezdomnych tak smutne, a tak z życia wzięte, wycisnęły niejedną łzę z ócz słuchaczów, tym więcej, że odegrane były dobrze i z uczuciem. Po pauzie, którą zapełniły deklamacye, odegrano sztukę ludową p. t. „Swaty". Sztuka ta wesoła, przedstawiająca dzieje dwóch zakochanych par, przeplatana śpiewami oraz dziarskim kujawiakiem, odpowiednie dekoracye i barwne stroje kujawskie, wszystko to wywołało szczery zachwyt i zadowolenie u widzów. Bo też role odegrano bez zarzutu; śliczne były śpiewy Magdy i Joaśki, pełen humoru i zacięcia duet Jambrożego i Grudziny. Zaznaczyć jeszcze należy, że prócz roli Jambrożego, której podjął się p. Rogoziński, wszystkie inne role, tak kobiece jak męskie, odegrały członkinie towarzystwa, w pierwszej zaś sztuce dzieci członkiń. Goście opuszczali salkę z uczuciem uznania dla „towarzystwa kobiet pracujących w Tucznie, któremu zawdzięczali tak miłą i podnoszącą na duchu rozrywkę, a przyczyniła się do tego świadomość, iż przedstawienia te zasiliły znacznie fundusz dla poratowania głodnych dzieci w Królestwie Polskiem.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Z ruchu Stowarzyszeń.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Bolechowie.

W drugie święto Bożego Narodzenia odbyła się zamiast zwykłego zebrania, wieczornica ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicz. Po ślicznej deklamacyi „Podzwonne Sienkiewiczowi" wygłosił ks. prebendarz Cieszyński z Poznania, który przybył łaskawie jako gość na wieczornicę, wykład, podnosząc w nim cnoty i zasługi naszego wieszcza oraz jego cześć dla Matki Najświętszej i gorącą miłość Ojczyzny. Podniosłe słowa szanownego prelegenta zrobiły wielkie wrażenie na zgromadzonych, którzy wykładu z uwagą słuchali. Młodsze stowarzyszone zaśpiewały kilka ślicznych pieśni pod kierownictwem przewodniczącej. Stosownemi do obecnej chwili deklamacyami oraz wesołymi i zabawnymi monologami urozmaicono także wieczornicę. Na zakończenie odegrały dzieci stowarzyszonych matek obrazek dramatyczny „Bernadetta". Przedstawienie to ogólnie się podobało. Córeczka stowarzyszonej p. Filipiakowej wygłosiła wiersz o biedzie i niedoli naszych rodaków w Królestwie Polskiem, prosząc o pamięć o nich. Wzruszone serca zgromadzonych złożyły chętnie ofiarę i zebrano na bezdomnych 30,— mk. Podniesieni na duchu opuszczali uczestnicy ochronkę. Wieczór mile spędzony pozostanie im z pewnością długo w pamięci. Sekr.

Stowarzyszenie pracownic parafii jeżyckiej w Poznaniu.

Dnia 3 grudnia zagaił w ochronce o godz. ½5 ks. wicepatron zebranie pochwaleniem Pana Boga. Po odśpiewaniu wspólnej pieśni „My chcemy Boga" i odczytaniu protokółu z ostaniego zebrania powitał ks. wicepatron bardzo nam miłych gości sekretarza jeneralnego Ks. kan. Grzędę oraz Ks. Gałdyńskiego i innych. Zarazem poprosił ks. wicepatron ks. sekretarza jeneralnego o wygłoszenie wykładu. Czcigodny ks. kanonik w wykładzie swym mówił o połączeniu kasy pośmiertnej z „Westą", tłomacząc niedogodność iwzględnie korzyści, jakie zabezpieczenie stowarzyszonym daje, oraz wyjaśnił błędne i niezrozumiałe pojęcie przez stowarzyszone o warunkach tejże kasy. Zarazem ks. kanonik poruszył sprawę zniesienia kasy chorych w naszym stowarzyszeniu, jak to uczyniły już inne towarzystwa, aby w ten sposób mniej do związku płacić, a temsamem kasę towarzystwa podnieść. Nad sprawą tejże kasy radził ks. sekretarz namyślić się do przyszłego walnego zebrania. Za wykład podziękowały stowarzyszone burzą oklasków, a ks. wicepatron prosił ks. sekretarza w serdecznych słowach o odwiedzenie stowarzyszenia naszego w roku przyszłym. Pod komunikatami zarządu zapowiedział ks. wicepatron, iż skarbniczka sprzedawać będzie znaczki kasy pośmiertnej po każdym zebraniu ogólnym i starszych. Od czwartku odbywają się lekcye ręcznych prac, przeznaczonych dla bezdomnych, z których stowarzyszone jak najwięcej korzystać powinny. Śpiewaczki złożyły przewodniczącej z okazyi jej imienin skromne życzenia, za które serdecznie podziękowała. W wolnych głosach przemawia przewodnicząca w sprawie zabezpieczenia się w kasie pośmiertnej. Ks. wicepatron podziękował wszystkim obecnym za przybycie, zachęcając stow. do większej agitacyi za stow. Sekr.

Stow. żeńskiej młodz. par. św. Wojciecha w Poznaniu.

Dnia 14 stycznie rb. zagaił ks. wicepatron Hoffmann pochwaleniem Pana Boga nasze roczne walne zebranie, witając wszystkie stow. w nowym roku, dziękował za gorliwą pracę około stow. i prosił o jeszcze gorliwszą w nowym roku. Po ogłoszeniu porządku obrad i odśpiewaniu wspólnej pieśni „My chcemy Boga, przeczytano i przyjęto protokół z ostatniego zebrania. Pod komunikatami zarządu oznajmiła przewodnicząca, iż w niedzielę dnia 4 lutego odprawi się msza św. i wspólna Komunia

św., podczas której weźmie udział w śpiewie kółko śpiewu. Dnia 18 lutego odbędzie się na sali w Urbanowie wieczornica, na której odegraną zostanie sztuka,, Cudowne objawienie się Matki Boskiej w Lourdes". Nagrodę za pozyskanie 5 członkiń otrzymała stow. p. Matuszak. W skrzynce zapytań znajdowało się kilka zapytań, na które ks. wicepatron odpowiedział. Deklamacye wygłosiły stowarzyszone pp. Słomińska, Zając, Matuszak i Holas. Po wolnych głosach przyjęto 2 nowe członkinie i kilka kandydatek. Po wyczerpaniu zwykłego porządku obrad przystąpiono do sprawozdań rocznych. Ze sprawozdania sekretarki dowiedziały się stowarzyszone, iż w liczebność członkiń stowarzyszenie cokolwiek się powiększyło. Na bezdomnych uszyto w ciągu roku kilka koszulek i sukienek. Do wspólnej komunii św. przystąpiono 5 razy. W grudniu odbyło się uroczyste zebranie ku czci Henryka Sienkiewicza. Nagrodę za zyskanie nowych członkiń w ciągu roku zyskały 2 stowarzyszone. Sprawozdanie skarbniczki wykazało, że mimo wielkich rozchodów jest jeszcze mała sumka do dyspozycyi. Zarząd pozostaje nadal ten sam, tylko w miejsce ustępującej podsekretarki wybrano jednogłośnie p. Jadwigę Nowakównę. Przy zakończeniu zebrania podziękował ks. wicepatron, w imieniu wszystkich stowarzyszonych, całemu zarządowi za jego gorliwą pracę około stowarzyszenia, prosząc, aby i w nowym roku postępowano tą samą drogą. Pieśnią „Hej w dzień narodzenia" zakończono zebranie.

B. Pokrywka ,sekr.

Stow. kob. prac. w handlu i konfekcyi w Gnieźnie.

Walne zebranie stow. naszego odbyło się dnia 23 stycznia 1917 w hotelu europejskim o godz. 8 wiecz.

Posiedzenie zagaił ks. wicepatron Zabłocki, witając w ciepłych sławach gości i licznie zgromadzonych członków, prosząc na przewodniczącego ks. proboszcza Kubskiego. Pani prezesowa odczytała list ks. patrona, w którym donosi, że inne obowiązki nie pozwoliły mu wziąć udziału w obradach walnego zebrania.

Po przyjęciu porządku obrad i przeczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania zdała sprawę z całorocznej działalności stowarzyszenia sekretarka p. Preissówna a ze stanu kasy skarbniczka p. Promińska. Ze sprawozdań tych wynika, że liczba członków zwiększyła się w tym roku o 60. Ogólna liczba stowarzyszonych wynosi 260, podzielonych na 18 kółek. Zwyczajnych zebrań odbyło się 20, nadzwyczajnych trzy,, a mianowicie zebranie ku uczczeniu siedmdziesięcioletnej rocznicy urodzin Sienkiewicza, wieczór pożegnalny dla naszego długoletniego, a tak bardzo zasłużonego wicepatrona ks. Skoniecznego i trzecie nadzwyczajne zebranie poświęcone było rocznicy powstania listopadowego. Dochód kasowy wynosił 1786,55 mk., zatem na rok 1917 pozostaje 60,40 mk.

Związkowa kasa chorych wypłaciła 26 stowarzyszonym 278,— mk.

Na bezdomnych złożyło towarzystwo 536,45 mk.

W dyskusyi nad sprawozdaniem bibliotekarki zabrał głos ks. prob. Kubski i ks. wicepatron Zabłocki, wyrażając ubolewanie, że stowarzyszone tak mało korzystają z biblioteki i zachęcali gorąco do samokształcenia się przez gorliwe czytanie dobrych książek.

Do zarządu wybrano powtórnie jednogłośnie pannę Preissównę na sekrearkę, a pannę Majerowiczównę na bibliotekarkę; do komisyi rewijnej również powtórnie pp. Zborowską i Kozłowiczównę.

W komunikatach zarządu zaproponował ks. prob. Kubski wspólną Komunię św. w dniu 2 lutego, urocz. Matki Boskiej.

Większością głosów uchwalono dobrowolnie wycofanie się z kasy chorych, a składkę miesięczną ustanowiono na 20 fen. Panna Dziochówna wygłosiła wiersz Konopnickiej „Jaś nie doczekał". Sekretarka.

Sprawozdanie stow. kob. prac. „Skarga "w Obrzycku.

Dnia 4 lutego odbyło towarzystwo nasze roczne walne zebranie przy licznym udziale stowarzyszonych. Ks. Patron Sulkiewicz rozpoczął zebranie pochwaleniem Pana Boga i pieśnią, poczem załatwił sprawę zabezpieczenia kasy pogrzebowej. Po załatwieniu tych formalności przeczytała sekretarka protokół z ostatniego zebrania. Stow. Rozalii Augusiakównie wręczył ks. patron, w dowód uznania za częste wygłaszanie deklamacyi, książkę z wierszami. Skarbniczka p. Bartoszakówna zdała sprawozdanie rachunkowe, które zostało przyjęte Po omówieniu wszelkich spraw, przystąpiono do wyboru przewodniczącej i sekretarki kartkami, które jednomyślnie ponownie wybrano. Bibliotekarką została stow. M. Nowakówna z Obrzycka. Przewodniczącą została nadal p. Paprzycka, sekretarką p. Pajchrowska, skarbniczką p. Bartoszakówna. Na zastępczynie przewodniczącej powołano stow. p. Augusiakównę, sekretarki p. Kmieciakówą, skarbniczki p. Francuzikównę. Jako ławniczki wybrano stow. Wiśną i Kasprowiczównę, jako rewizorki kasy stow. Golanównę, Jutkowiakównę i Wolską. Od grudnia istnieje kółko śpiewu, którym dyryguje panna Jadwiga Pawłowska z Obrzycka. Sekretarka.

Pokwitowanie składek.

Czterysta marek od Stowarzyszenia kobiet pracujących pod wezwaniem św. Anny w Lesznie, z urządzonych jasełek na głodnych w Królestwie Polskiem z podziękow. odebraliśmy z czego niniejszem kwitujemy.

Poznań, dnia 1 lutego 1917 roku.

Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem.

✝

(Spóźnione.)

Dnia 31-go stycznia 1917 zakończyła żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami, ś. p.

Maryanna Kuźma

w 21-szym roku życia. — Zmarła należała do

Towarz. „Oświata i Praca" na św. Łazarzu.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!

✝

(Spóźnione.)

Dnia 2-go lutego 1917 zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, długoletnia członkini naszego towarz.

ś. p.

Jadwiga Szuszkiewicz.

Stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!

Czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.